

STRESZCZENIE

Fotografia przenika do wszystkich aspektów współczesnego życia. Towarzyszy nam każdego dnia nie tylko dlatego, że wszyscy jesteśmy fotografami, czy też dlatego, że wszyscy jesteśmy nieustannie fotografowani, lecz dlatego, że obraz fotograficzny bez wątpienia stał się jednym z najważniejszych narzędzi kreowania potrzeb i sprawowania kontroli. Z tego powodu debata dotycząca fotografii jest uwikłana w wiele wątków: fotografia jako sztuka, jako wytwór technologiczny, społeczny, polityczny, medialny. Z powodu rozbicia tego dyskursu trudno znaleźć odpowiedź na dwa najważniejsze pytania: jaka jest kondycja fotografii oraz jaka jest przed nią przyszłość. W rozprawie „Nudna fotografia: cyfrowy wernakularyzm i fenomenologia” w syntetyczny sposób nakreśliłam kształt współczesnej fotografii, identyfikując jej konwencjonalizację i tymczasowość – powodowaną sposobami, w jakich funkcjonuje w cyfrowych interfejsach – jako główne problemy i zagrożenia pogłębiające uległość wobec rządów obrazów niepotrzebnych.

Aby wyjść z tego impasu proponuję jako elementarne działanie porzucenie ciągle dominującego okulocentryzmu w ujęciu kartezyjańskim na rzecz przyjęcia takiego sposobu widzenia, który kodyfikuje ten proces jako złożoną sieć relacji między patrzącym, oglądanym i ich otoczeniem naturalnym, wirtualnym czy stworzonym przez człowieka. W ramach tego modelu, który wspieram teorią aktora-sieci Bruno Latoura, wszystkie byty – ludzkie bądź nie – są częścią tegoż procesu. Aby zbadać ich potencjał w kreowaniu, przyswajaniu i przetwarzaniu obrazu proponuję przyjęcie perspektywy fenomenologicznej. Dzięki niej można obserwować i analizować swoisty paradoks, w którym jako patrzący staję się obiektem dla obiektu patrzenia, a nasze współistnienie zredukowane zostaje do jednego systemu, który ujawnia swoją własną esencję.

Momentem sprzyjającym takiej refleksji jest fotografia, która realizuje się poza obrazem konsumpcyjnym, poza obrazem-informacją, czyli poza fotografiami, których nadrzędnym celem jest dominacja bądź parazytyczne pozyskiwanie danych o nas, niezależnie czy fotografujemy, czy obrazy te oglądamy. Doszukuję się więc przyszłości fotografii w obrazach niechcianych, banalnych, nieestetycznych, nieudanych, nieprzedstawiających, nie-ludzkich – nudnych. Pogłębiających metafizyczne poczucie pustki, która jest podstawą dla, w tym wypadku nowego, paradygmatu fotografii.